

ZE WZGÓRZA

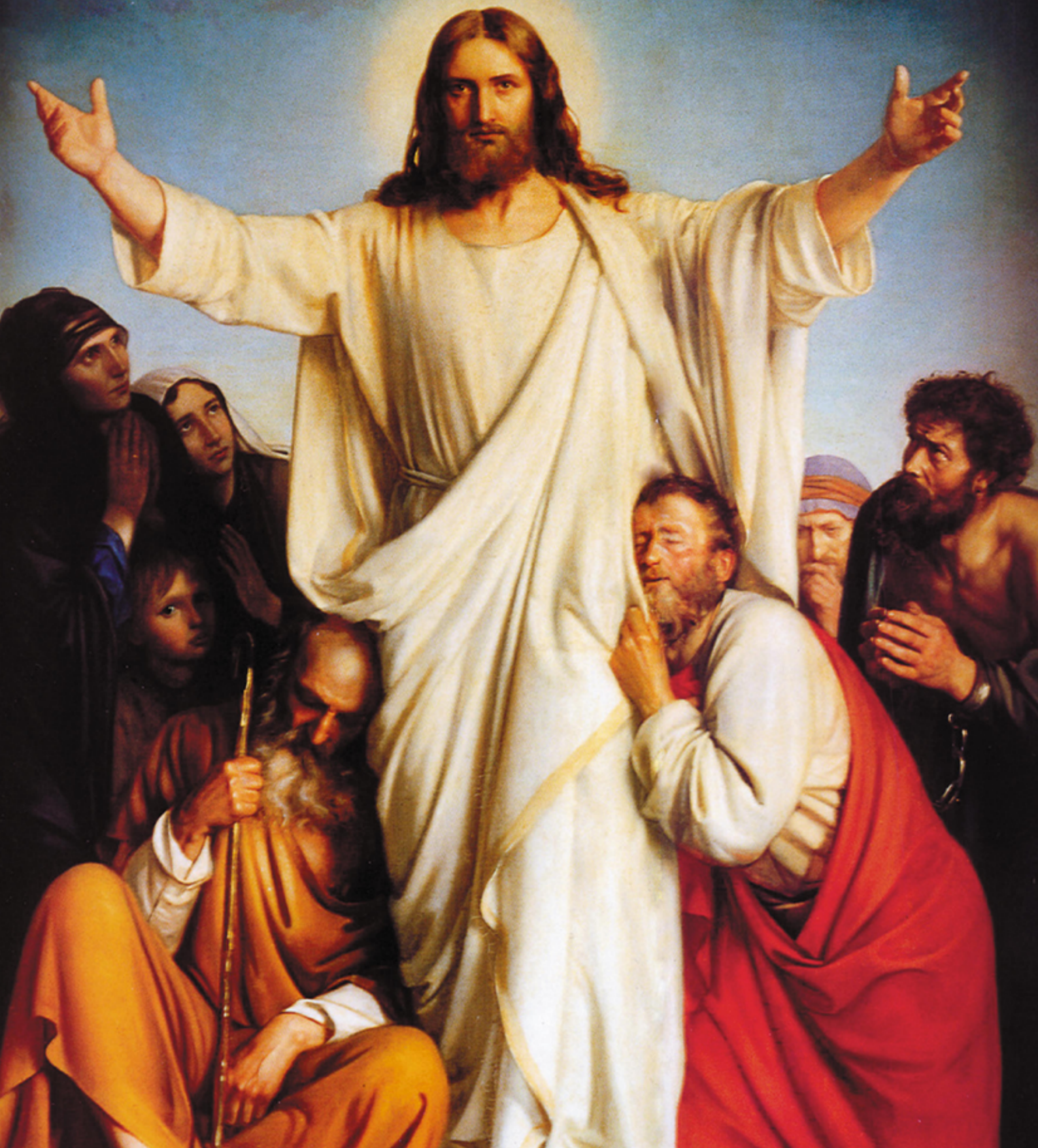
ISSN 1505 - 947 X

Pismo Parafii św. Antoniego

GDYNIA Wzgórze św. Maksymiliana

nr 186 **MARZEC - KWIECIEŃ 2013**

www.gdynia.franciszkanie.pl



Kochani Parafianie, Drodzy Przyjaciele naszego Klasztoru i Parafii.



Za nami bardzo ważny okres w liturgicznym życiu Kościoła czyli Wielki Post, Jest to czas spojrzenia na siebie w całej prawdzie, czas trwania przy Bogu na modlitwie z pragnieniem coraz bliższej relacji z Ojcem, który wciąż czeka na nasze dobre życie.

Jak nigdy ten czas obfitował w wielkie wydarzenia w życiu całego Kościoła. 11 lutego 2013 r. obchodząc po raz kolejny i w naszej Parafii Dzień Chorego dowiedzieliśmy się o rezygnacji ze swojej funkcji papieża Benedykta XVI. Wiadomość ta zaskoczyła wielu z nas jednak w duchu pokory i posłuszeństwa przyjęliśmy ją jako Wolę Bożą i jako wolną decyzję papieża Benedykta.

Od tego dnia wraz z całym Kościołem dziękowaliśmy za dar Benedykta oraz prosiliśmy o Dary Ducha Świętego i dobry wybór następcy św. Piotra. I oto 13 marca usłyszeliśmy Habemus Papam, mamy nowego Papieża, nowego pastora pochodzącego aż z Argentyny. Trzeba Bogu dziękować za ten wybór, tym bardziej, że wybierając imię Franciszek chce być tak jak Jego patron autentycznym świadkiem życia Ewangelią każde-

go dnia. Chcemy słuchać Ojca Świętego i wraz z Nim, być może na nowo, odkrywać radość swojej wiary, wierności Chrystusowi i Kościołowi oraz być świadkami Bożego Miłosierdzia wobec tych najbardziej potrzebujących.

Kochani, przed nami wciąż wiele ważnych wydarzeń w naszej Parafii, sakrament bierzmowania, pierwsza Komunia święta, odpust parafialny. To dobra okazja by modlić się jeden za drugiego, by doświadczać radości życia we wspólnocie i o tą modlitwę w intencji naszej Parafii bardzo proszę! To ważne, byśmy będąc odpowiedzialni jeden za drugiego prowadzili się do zbawienia.

Na radosny czas Świąt Zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa życzę Wam Wszystkim, by Ten, który Zmartwychwstał i żyje obdarzył Was tak bardzo potrzebnym pokojem, umacniał w Was miłość, obdarzał nadzieją i pomnażał w Was wiarę! NIECH BÓG WAS BŁOGOSŁAWI!

Wasz Proboszcz
o. Stanisław

w NUMERZE...

HABEMUS PAPAM.....4
papież Franciszek

BENEDYKT XVI.....4
nauczyciel wiary

NASZA PARAFIA.....5
film „Ja Jestem”

NASZA PARAFIA.....6
nowa organistka

CHÓR „SYMFONIA”.....6

AKCJA KATOLICKA.....7
Pan Ludwik Błażejowski

DROGI PRZYJACIELU.....7
Ty też możesz uratować życie człowieka

CAMINO DE SANTIAGO.....8

SEKRETARIAT MISYJNY.....10

WYWIAD.....10
z o. Zenonem Garusem
Sekretarzem Prowincjalnym
ds. Misji

**PRAWDZIWIE CHRYSZTUS
ZMARTWYCHWSTAŁ**.....12

ZWIASTOWANIE PAŃSKIE...13

RYCERZ MARYII.....14
profesor, wydawca, gwardian

**WYPISY Z KANCELARII
PARAFIALNEJ**.....15

OGŁOSZENIA.....15

INFORMATOR PARAFIALNY.....16

Warsztaty Tańca FCK Gdynia
Człowiek jest Słowem- Gdy tańczy wypowiada siebie
DZIECI, MŁODZIEŻ, DOROŚLI
MODLITWA, INTEGRACJA, RADOŚĆ
INSPIRACJA
ŚRODA -17:30
www.fckgdynia.pl
tel: 509-611-795
Franciszkańskie Centrum Kultury Gdynia
ul. Ujejskiego 40, 81-426 Gdynia

HABEMUS PAPAM



„Kto nie modli się do Chrystusa, modli się do szatana”

Po dywagacjach, zakładach, wypowiedniach, prorocztwach, przewidywaniach, rankingach, spekulacjach jest nowy Papież! I to premierowy: po raz pierwszy Argentyńczyk, po raz pierwszy Jezuita i po raz pierwszy Franciszek. A wszystko to stało się w dzień fatimski, co nasuwa oczywiste analogie duchowe.

Kościół cieszy się głośno, szczegól-

nie ten w Ameryce południowej, bo też mamy Pasterza bardzo wszechstronnie wykształconego – jak to u Jezuitów – a przy tym skromnego i dającego realne świadectwo miłości do Chrystusa i człowieka. Udowodniał to w swoim Buenos Aires jako biskup miasta, który w Wielki Czwartek jeździł sprawować mszę świętą z umyciem nóg bezdomnym i biednym.

Zacytowane w tytule zdanie pochodzi z homilii Papieża Franciszka, którą wygłosił na swojej pierwszej mszy świętej w Kaplicy Sykstyńskiej 14 marca. Podobno jest małomówny, ale jak już powie, to ostro. Już po pierwszych dniach widzimy, że jest to Papież, który przypomni wszystkim po co jest Kościół i na czym ma być skoncentrowany.

Obrał sobie imię Franciszka – na początku można było pomyśleć, że chodzi o Jezuitę Franciszka Xawerego, który pojechał też na inny kontynent, aby nieść Dobrą Nowinę. Jednak – jak podał kard. Dolan – jest to „nasz” franciszkański Franciszek z Asyżu, który miał odbudować Kościół. Stajemy

przed bardzo ciekawym połączeniem: Jezuita z „walczącego” zakonu, który powstał by bronić papieża i stawić czoła reformacji a którego zakonników zawsze uznawano za elitę intelektualną, a z drugiej Biedaczyna z Asyżu, który sprzedał wszystko, aby pójść w swej pokorze za Chrystusem; najbardziej ekologiczny święty, widzący Boga w każdym listku i muszce.

W Gdyni również mamy takie połączenie: na dwóch wzgórzach te dwa zakony. I na pewno na obu wzgórzach radość z tego wyboru, bo Papież Franciszek reprezentuje te dwa wymiary duchowości.

Tak się złożyło, że pod koniec stycznia, Akcja Katolicka zaprosiła na spotkanie otwarte Jezuitę-historyka, o. Pawła Szpyrkę z Warszawy, który podsumował zakończony w listopadzie Rok ks. Skargi. Przed spotkaniem o. Paweł odwiedził nasze Sanktuarium i modlił się przy zastąpieniu obrazu Matki Bożej Matki Nadziei. My - członkowie Akcji Katolickiej mamy nadzieję, że współpraca z oo. Jezuitami nabierze kolorów.

Barbara Thun
akatogdynia@gmail.pl

Benedykt XVI – nauczyciel wiary

Rok 2013 został ogłoszony przez wspólnotę Kościoła rokiem wiary. Jedną z niespodziewanych nauk prawdziwej wiary stała się dla nas decyzja papieża Benedykta XVI o zakończeniu posługi w Rzymie. To zdumiewająca lekcja pokory, w której papież pokazał nam, że jeśli czegoś nie jesteśmy w stanie zrobić, należy oddać to w ręce Pana.

Benedykt XVI pisze: „...Jestem w pełni świadom, że ta posługa, w jej duchowej istocie, powinna być spełniona nie tylko przez czyny i słowa, ale w nie mniejszym stopniu także przez cierpienie i modlitwę. (...) Najdrożsi Bracia dziękuję wam ze szczerego serca za całą miłość i pracę, poprzez którą nieśliście ze mną ciężar mojej posługi i proszę o wybaczenie wszelkich moich niedoskonałości. Teraz zawieramy Kościół święty opiece Najwyższego Pasterza, naszego Pana Jezusa Chrystusa...”

W roku wiary papież Benedykt XVI pokazywał nam prawdy wiary. Uczył dostępnych sposobów wprowadzania

słowa w czyn. Mówił i cały czas mówi o tym, że wiarą można żyć i świadczyć o niej w swoim życiu. Jak naucza, „Bóg jako ojciec z miłością towarzyszy naszemu życiu, obdarzając nas swoim słowem, swoim nauczaniem, łaską, swoim Duchem. Bóg jest Ojcem, który wspiera, pomaga, przyjmuje, przebacza, zbawia z wiernością, która niezmiernie przeżywa ludzką wierność,

by otworzyć się na wymiary wieczności. Miłość Boga Ojca nigdy nie ustaje, nie męczy się nami. (...) Wszecchna miłość Boga nie zna granic do tego stopnia, że „nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał” (Rz 8, 32)”

W innej katechezie papież zwracał się do nas: „Każdy człowiek, także ateista, ma wrodzone pragnienie rze-



czywistego poznania Boga, oglądania Jego oblicza. W nas istnieje świadome pragnienie, by wiedzieć, kim jest Ten, który Jest, który jest dla nas. Pragnienie to wypełnia się, kiedy idziemy za Chrystusem, widzimy Boga jako przyjaciela, Jego oblicze widzimy w obliczu Chrystusa. Jeśli chcemy zobaczyć oblicze Boga, to oblicze, które nadaje sens naszej drodze życiowej, musimy iść za Chrystusem, ale nie tylko wówczas, gdy Go potrzebujemy, kiedy znajdujemy czas pośród tysiąca codziennych zajęć. Cała nasza egzystencja powinna być ukierunkowana na spotkanie z Nim, na miłość do Niego. Centralne miejsce powinna mieć w niej także miłość bliźniego, która w świetle krzyża pozwala rozpoznać oblicze Jezusa w

ubogim słabym i cierpiącym. Jest to możliwe tylko wówczas, gdy prawdziwe oblicze Jezusa staje się nam bliskie w słuchaniu Jego słowa, w wewnętrznej rozmowie i w tajemnicy Eucharystii.”

Tłumacząc swoją decyzję Benedykt XVI mówi: „(Piotr) na górze miał Chrystusa jako pokarm duszy. Dlaczego miałby zejść z góry, aby powrócić do trudów i cierpienia, podczas gdy na górze był pełen uczuć świętej miłości do Boga, które pobudzały go do świętego życia? (...) Drodzy Bracia i Siostry, odczuwam że to słowo Boże skierowane jest szczególnie do mnie, w tym momencie mojego życia. Pan wzywa mnie bym „wszedł na górę”, abym jeszcze bardziej poświęcił się modlitwie i medytacji. Nie oznacza to jednak porzucenia Kościoła, wręcz przeciwnie, jeśli Bóg mnie tego wzywa, to właśnie po to, abym mógł nadal Jemu służyć z takim samym oddaniem i taką samą miłością z jaką czyniłem dotychczas, ale w sposób bardziej dostosowany do mojego wieku i sił. Prośmy o wstawiennictwo Maryję Pannę – niech Ona wszystkim nam pomoże, abyśmy zawsze naśladowali Pana Jezusa w modlitwie i czynnym miłosierdziu.”

Dziękujemy Tobie Ojciec Święty, za pewniamy o naszej modlitwie i trwamy w niej za Ciebie i Twojego ziemskiego następcę. Prosimy Ducha Świętego o Twoją mądrość i roztropność dla niego! Zostań z nami!

/W tekście wykorzystano fragmenty katechez Benedykta XVI i oświadczenia z dnia 10. 02. 2013/

Franciszek – nauczyciel modlitwy i pokory

13 marca 2013 usłyszeliśmy słowa: *Annuntio vobis gaudium magnum: habemus Papam, Eminentissimum ac Reverendissimum Dominum, Dominum Jorea Marioa, Sanctæ Romanæ Ecclesiæ Cardinalem Bergoglio, Qui sibi nomen imposuit Franciszek.*

Duch Święty zdecydował, że nowym pasterzem będzie Jorge Mario Bergoglio, Argentyńczyk. Papież przybrał imię Franciszka. W pierwszych słowach poprosił o modlitwę w intencji Benedykta XVI, swojej i za nas. Powiedział: „Przybyłem z końca świata.” Początek nowego pontyfikatu i modlitwa w absolutnej ciszy – tłumów wierzących, modlitwa całego Kościoła.

Paweł Kurski

JA JESTEM

Pod koniec stycznia tego roku, w naszym kościele odbyła się projekcja filmu dokumentalnego „Ja Jestem”. Jest to obraz pokazujący cuda eucharystyczne na świecie, na przykładzie pięciu miejsc: USA, Afryki, Ameryki Południowej i Polski. Narratorem jest aktualnie żyjąca mistyczka z Ameryki Południowej.

Twórcami filmu są Lech Dokowicz i Maciej Bodasiński. Nie są to bynajmniej „zwykli” filmowcy, którzy zajmują się kręceniem filmów. Jak sami o tym świadczą, obaj jako młodzi ludzie doznali zniewolenia i poznali ciemną stronę życia, mimo że pełną blichtru, pieniędzy, sławy i zabawy. Udało im się powrócić do wiary, Boga i Kościoła. Wiedzą co można stracić i dlatego są wiarygodnymi świadkami upadku człowieka, który zawiera pakt z szatanem.

Chcąc głosić wiarę w Boga i dawać świadectwo żywego Chrystusa, zajęli się produkcją filmów ewangelizacyjnych.

Na pewno wiele osób ma ten film

w domu, ale spotkanie z twórcą, który wyjaśnił wszystkie okoliczności ukazanych scen, ich historię i szczegóły, było nieocenione. Dowiedzieliśmy się o rzeczach, które na filmie są ledwo zaznaczone albo nawet słabo czytelne. Usłyszeliśmy również wiele o samym autorze, który jest Gdynianinem.

Zachęcam do zapoznania się z twórczością obu filmowców i ich świadectwami wiary na stronie internetowej: www.mikael.pl. Znaleźć tam można również inne tytuły ich filmów oraz daty spotkań w różnych parafiach w Polsce.

BaTh



NOWA ORGANISTKA

Minęło już pół roku od momentu gdy nasz poprzedni organista, p. Bartek, zakończył posługę przy oprawie muzycznej naszych niedzielnych Mszy Świętych. Jak wieść niesie – po otrzymaniu licencjatu, postanowił rozpocząć studia II stopnia.

Zmiana przy pulpicie organowym nie była szczególnie intensywnie nagłośniona – o. Proboszcz podał tę informację jedynie na sumie w pierwszą niedzielę pracy nowej Organistki.

Redakcja „Ze Wzgórza” uznała, że warto ukazać, kto kryje się za damskim głosem, który od tamtego czasu co niedzielę dochodzi z chóru.

Nasza Organistka nazywa się Agata Szumarska i pomimo młodego wieku ma duże doświadczenie muzyczne. Po edukacji w szkole muzycznej w Wejherowie zaczęła studia na Akademii

Muzycznej w Gdańsku i obecnie jest studentką dwóch fakultetów: na Wydziale Instrumentalnym kończy studia w klasie fletu poprzecznego (co oznacza, że po letnim semestrze czeka ją dyplom magisterski) i jest na drugim roku studiów I stopnia z Muzyki Kościelnej (w związku z tym w czerwcu 2014 r. otrzyma stopień licencjata).

Doświadczenie organowe pani Agata zaczęła zdobywać jeszcze przed rozpoczęciem studiowania tego kierunku, gdy 4 lata temu zaczęła grywać w kościele parafialnym w Straszynie. Trwało to przez 2 lata i nadal grywa tam w trakcie tygodnia. Potem na 2 lata trafiła do Franciszkanów w Gdańsku. Nasza parafia jest więc przedłużeniem współpracy z Zakonem.

Poza działalnością kościelną, pani Agata, grając na flecie, występuje cza-



sami z zespołem poezji śpiewanej „Raz do Roku”, co na razie zdarza się mniej więcej właśnie z taką mniej częstotliwością.

Życzymy pani Organistce i nam dalszej radości z kontaktu z muzyką.

BaTh

Chór „Symfonia”



Chór działa przy tutejszej parafii od 1947 roku, uświetniając różne uroczystości kościelne.

Bogaty repertuar pozwala mu także na obsługę muzyczną takich uroczystości jak:

- śluby,
- pogrzeby,
- jubileusze,
- a także uroczystości świeckie i państwowe.

Nasz najbliższy koncert to:

KONCERT POLSKI
który odbędzie się dnia 5 maja
2013r. o godz. 14:00
w kościele OO Franciszkanów

Dyrygent - Bogna Swińto
Akompaniament - Aleksander
Przeradowski

W programie:
• utwory patriotyczne związane ze świętem 3 Maja,
• utwory o tematyce morskiej,
• pieśni o Gdyni.

Organizatorem Koncertu jest Rada
Dzielnicy – Wzgórze św. Maksymiliana.

Wstęp wolny - serdecznie
zapraszamy !!!

Ogłoszenie

Jeśli kochasz muzykę, jeśli śpiewałeś już kiedyś lub chciałbyś dopiero zacząć śpiewać, masz teraz wspaniałą okazję.

Wszystkich chętnych zapraszamy do wstąpienia do chóru. Mile widziani Panowie.

Spotykamy się na próbach w salce klasztoru we wtorki i piątki w godzinach od 18:00 do 20:00.

Zapewniamy miłą i serdeczną atmosferę.

Prezes Chóru,
Danuta Bałamucka
Kontakt: tel. kom. 505-281-241

Pan Ludwik Błażejowski

W dniu 1 marca 2013 – w Dniu Pamięci o Żołnierzach Wyklętych – odszedł na zawsze nasz Członek p. Ludwik Błażejowski.

Był człowiekiem niezwykle pogodnym, z poczuciem humoru, uśmiechnięty. Mimo swojej długotrwałej choroby był zawsze pełen nadziei i wiary w Chrystusa, co dawało Mu siłę i chęć do życia.

Młodość pana Ludwika upłynęła w niewoli w kopalni, gdzie władze komunistyczne wysyłały „wybranych” do katorżniczej pracy. Był więc Jaworzniakiem. Często na uroczystościach kościelnych mogliśmy zobaczyć Go w

mundurze wojskowym, a szczególnie, gdy ponad rok temu z radością ogłosił ojcu Proboszczowi, że nasza Ukoronowana Matka Boża została odznaczona Medalem Jaworzniaków. Była delegacja żołnierzy ze sztandarem i o. Gwardian dokonał uroczystego aktu dekoracji.

Pan Ludwik bardzo aktywnie działał w Cechu Rzemiosł. Z dumą występował na procesjach i przy innych okazjach w ich charakterystycznej todze z łańcuchem.

Lubił też śpiewać – i korzystał z tego swojego talentu wraz z chórem „Echo”.

Jako osoba widoczna w wielu dziedzinach życia, optymistyczna, społeczna i bardzo wrośnięta w swoją wspólnotę został pan Ludwik pożegnany przez wielu. We Mszy żałobnej uczestniczyło 6 kapłanów a kościół był pełen tych, którzy chcieli oddać Mu ostatni hołd: Rodzina, przyjaciele, koledzy, znajomi, sąsiedzi, współparafianie.

Będzie Go bardzo brakowało!
Niech Pan obdarzy Go łaską Nieba.

Barbara Thun
akatogdynia@gmail.pl

Ty też możesz uratować życie człowieka!

Drogi Przyjacielu

Drogi Przyjacielu, może zauważyłeś, że od paru lat 24 marca w Polsce jest obchodzony jako Narodowy Dzień Świętości Życia. W bieżącym roku uroczystość Zwiastowania jest przeniesiona na dzień 8 kwietnia. Zapewne Kościół przypomni nam wtedy słowa bł. Jana Pawła II z adhortacji „Familiaris Consortio”, iż „życie ludzkie, nawet gdy słabe i cierpiące, jest zawsze wspaniałym darem Bożej dobroci”. Pewnie słyszałeś te słowa wielokrotnie i wiesz, że Bóg Ojciec dał człowiekowi życie dla niego samego, by po ziemskiej jakże krótkiej wobec wieczności wędrówce, przyjąć go w swoim Królestwie i ofiarować wieczną szczęśliwość, której ogromu nikt nie jest w stanie sobie wyobrazić.

Może pamiętasz też wypowiedź bł. Jana Pawła II w Kaliszu w dniu 4.06.1997 r., iż „dzisiaj świat stał się areną bitwy o życie. Trwa walka między cywilizacją życia i śmierci”. Dlatego tak ważne jest budowanie kultury życia oraz przypomnienie słów Papieża, że „obowiązek służby życiu spoczywa na wszystkich i na każdym z nas, a w szczególności na rodzinie, która jest wspólnotą życia i miłości”.

Obserwując świat współczesny zauważamy, że w wielu sferach ludzkiego życia poczucie obowiązku utonęło w oceanie swoistej amnezji. Na nic się zdaje rozwój nauki o człowieku, dzięki której nikt już nie może mieć wątpliwości, iż życie ludzkie zaczyna się na

tychmiast po połączeniu się komórki matki i ojca, i że wtedy tworzy się genotyp będący własnością tego jedynego człowieka. Rozliczne filmy rozwiały już wątpliwości i pokazały, że dziecko w łonie matki odczuwa ból fizyczny, a nawet reaguje na jej stresy. Jakże więc może trwać proceder uśmiercania dzieci w łonie matek? Jak można decydować się na pozaustrojowe porządzenie dziecka, mając świadomość, że uśmierca się kilkoro z jego rodzeństwa? Czyżby nazistowska ideologia Hitlera, który 9 marca 1943 r. jako Kanclerz Rzeszy zalegalizował aborcję na okupowanych ziemiach polskich, była tak zakorzeniona, że nadal ma wpływ na sposób myślenia i tworzenia nieludzkich ustaw w naszej Ojczyźnie? A może zaszliśmy dalej, wszak ustawa Hitlera dotyczyła tylko dzieci kobiet „niższych rasowo”, a więc chroniła swój własny naród.

Trudno zrozumieć mentalność współczesnego świata, tak bardzo splątana, iż zło nazywa się dobrem, a występki tłumaczy się wyborem mniejszego zła, choć w świecie chrześcijańskim takie pojęcie w ogóle nie powinno istnieć. Czasem unicestwienie poczętego życia tłumaczy się lękiem przed chorobą dziecka i jego matki, albo strachem przed nowymi obowiązkami. W takim sposobie argumentacji przemilcza się tragiczne skutki zbrodniczego czynu. Nie mówi się o skazie nie tylko na duszy, ale także na

cielu matki i ojca, o zaburzeniach relacji między dziećmi, którym pozwolono żyć, a ich rodzicami. Błogosławiony Jan Paweł II, którego nauczanie świadczyło o głębokiej miłości do Boga i ścisłej współpracy z Duchem Świętym, miał pełną świadomość, że odsuwane poczucie odpowiedzialności prowadzi do niepokoju. To dlatego do każdego człowieka mówił „nie lękaj się”.

W Rzymie 25 marca 1982 r., przemawiając do seminarzystów, Jan Paweł II położył na tej samej szali powołanie każdego człowieka. Nawiązując do jakże ważnego „fiat” Maryi podczas Zwiastowania, powiedział do każdego z nas: „Bóg oczekuje twojego „tak”, mamę, która masz rodzić i mężczyzno, który masz podjąć odpowiedzialność osobistą, rodzinną, społeczną. I ty, który zostałeś wezwany do seminarium, by być kapłanem, Bóg oczekuje na twoje „tak, jestem gotów do współpracy, do oddania samego siebie”.

W „Evangelium Vitae” bł. Jan Paweł II pisząc o aborcji, wspominał biblijnego Kaina. Krew jego brata jak i dzieci zabitych, woła o pomstę do Nieba. Nad Kainem nie odbył się sąd, nie został zabity ani uwięziony. Pozornie pozostał na wolności, ale spętany nieustannymi wyrzutami sumienia, błąkał się po świecie wyobcowany i odrzucony przez ludzi. Kto wie, ile takich „Kainów” ukrytych pod maską poprawności, błąka się wśród nas? Czy możemy coś na to poradzić? Owszem

jest wiele akcji uświadamiających ludzi o okrucieństwie aborcji. Są marsze, wystawy, tablice poświęcone dzieciom poczętym, których pozbawiono życia. Wspólnota Adopcji Duchowej przy naszej parafii, umieściła na Cmentarzu Witomińskim taką tablicę na Krzyżu Katyńskim, ponieważ dzieci zabite w łonie matek, są ofiarami takiego samego ludobójstwa, jakiego dokonywali na naszym narodzie wrogowie.

O. Jan Maciejowski ówczesny Proboszcz, a obecnie Prowincjał, poświęcił tablicę i odprawił Nabożeństwo Żałobne i wspólnie modliliśmy się za wszystkie ofiary ludobójstwa uwidocznione na kilku tablicach, także za tych, którzy dokonywali tych zbrodni. Choć znaleźli się ludzie, którym tablica nie podobala się, mamy nadzieję, że spojrzenie na nią pobudzi czyjeś sumienie i ochroni czyjeś życie.

Wspaniałą formą pomocy dla matek, którym wydają się, że nie udźwigną ciężaru rodzicielstwa kolejnego dziecka, jest adopcja duchowa. W naszej parafii już od 20 lat składamy przyrzeczenia adopcji duchowej dziecka poczętego, którego życie jest zagrożone. Uczynimy to również w tym roku, 7 kwietnia w Niedzielę Miłosier-

dzia Bożego. Jesteśmy wdzięczni Panu Bogu, że pozwala nam bronić życia, będącego darem i Jego własnością. Czyż to nie wspaniałe, że codzienna modlitwa odmawiana przez 9 miesięcy oraz duchowa ofiara, może uratować życie ludzkie! Szkoda, że niewiele osób jest tym zainteresowanych. Słyszymy różne odpowiedzi: ktoś boi się zobowiązać do pamiętania o codziennej modlitwie, inny mówi, że spełnił już swój obowiązek, bo ma kilkoro swoich własnych dzieci. Małe zrozumienie znajduje się też u młodych osób, a przecież krzew winny, jakim jest Kościół, posiada nie tylko stare gałęzie, ale też młode pędy zachwycające świeżą zielenią.

Modlitwa w obronie życia nie jest zadaniem tylko dla kobiet, u których siwe włosy wymykają się spod „moherowych beretów” i srebrzystą aureolą ozdabiają zmarszczki. To zadanie jest dla młodych ludzi tryskających zapachem do czynienia świata lepszym i do zahamowania ludzkości przed „wybuchem bomby z opóźnionym zapłonem, którą jest zachwiana demograficzna piramida pokoleń” (Jan Maria Jackowski). Dziś młodzi nie muszą bronić narodu ofiarą ze swego życia, ale mogą zapobiegać przelewaniu krwi Polaków

w inny sposób. To też bohaterstwo, a ktoś nie chciałby być bohaterem? Z ogromną radością przyjęliśmy wiadomość od o. Damiana, który uratował już sam sześcioro dzieci, sprowadzając do naszej parafii wystawę propagującą obronę życia. W imieniu naszej Wspólnoty serdecznie mu za to dziękujemy.

Dotychczas uratowaliśmy życie 1809 dzieciom. Fakt koronacji wizerunku Matki Bożej Królowej – Matki Nadziei 14 sierpnia, w którym to dniu pierwsze adoptowane przez nas dzieci ukończyły 18 lat, odczytaliśmy jako znak i pieczęć zatwierdzającą to dzieło. Ufamy, że Chrystus, który pokonał śmierć, będzie nas błogosławił.

Choć podjęcie adopcji duchowej nie zobowiązuje do przynależności do wspólnoty, serdecznie zapraszamy na nasze spotkania, które odbywają się w każdą drugą środę miesiąca o godz. 16.00 w salce pod kancelarią. Naszym opiekunem jest o. Witold Regulski, z którym rozmawiamy o sprawach Bożych, o życiu człowieka i jego zagrożeniach.

Drogi Przyjacielu
serdecznie Cię zapraszamy!

Maria Koziellecka



Euskadi (tak Baskowie nazywają swój kraj) oficjalnym językiem obok hiszpańskiego jest właśnie baskijski. Większość napisów jest w obu językach, ale starsi mieszkańcy tak naprawdę baskijskiego nie znają. Znają go natomiast młodzi, którzy obowiązkowo uczą się go w szkołach.

Opuściwszy Kraj Basków, szedłem przez Kantabrię. Również ten region jest bardzo górski. Różnice poziomów dają się we znaki kolanom, ale dla odmiany czasem można iść plażą. Przez większość czasu wędrowałem sam. Raz zdarzyło się nawet tak, że przez półtora dnia nie widziałem żadnego innego pielgrzyma. Nie znaczy to jednak, że szedłem przez teren niezaludniony. Północne wybrzeże Hiszpanii jest dość gęsto usiane miasteczkami i wioskami. Niosłem ze sobą namiot, więc nie zawsze musiałem nocować w albergach. Zresztą parokrotnie w czasie podróży nawet go nie rozkładałem, lecz spałem pod niebem czy też w krużganku kościoła.

Kolejnym regionem była Asturia. Tam pewnego wieczoru trafiłem do Casa Belén – Domu „Betlejem”. Mieszkali tam Brigitta i Manfred. Para Niemców, którzy wędrując na Camino doszli do wniosku, że właściwie to nie chcą go opuszczać. Zbudowali więc dom tuż przy szlaku i przyjmują pielgrzymów. Cena noclegu - „co łaska”. Zjadłem tam jedną z zabawniejszych kolacji w życiu, gdy po angielsku tłumaczyłem Niemce to, co po hiszpańsku mówiła Chinka. Dodam tylko, że po hiszpańsku nie mówię za dobrze – po prostu podczas drogi starałem się jak najwięcej

tego języka nauczyć.

Za miejscowością Villaviciosa skręciłem znad oceanu bardziej na południe i opuściłem Camino del Norte, by dotrzeć do Oviedo, gdzie swój początek ma Camino Primitivo. Jest to najstarszy ze szlaków prowadzących do Santiago. W pierwszej połowie IX wieku, król Asturii Alfons II Cnotliwy, na wieść o odkryciu grobu świętego Jakuba jako jeden z pierwszych pielgrzymów podążył do Santiago.

Camino Primitivo to około 250 km trasy w większości przez góry. Odległości między schroniskami, sklepami, czy nawet źródłami wody są znaczne i pewnie dlatego wiele osób uważa ten szlak za najbardziej wymagający. Dla mnie jednak wędrowka nim była czasem bardzo udaną, gdyż po kilkunastu dniach na szlaku spotkałem pielgrzymów, z którymi się na dłużej zaprzyjaźniłem. Byli to Ludovic z Francji i Steffen z Niemiec. Zwłaszcza ten pierwszy okazał się być postacią nietuzinkową. Jak opowiadał, pewnej nocy jeszcze w domu miał sen, w którym usłyszał, że ma pójść do Santiago i w drodze pisać książkę. I Ludovic rzeczywiście poszedł, zaczynając ze swojego domu w La Rochelle. I rzeczywiście pisał książkę.

Wraz z paroma innymi osobami tworzyliśmy więc wesołą kompanię. Nie znaczy to jednak, że wędrowaliśmy cały czas razem – często po prostu mijaliśmy się na trasie, wspólnie zatrzymywaliśmy się na odpoczynek, spaliśmy w tych samych albergach. Dzielenie się posiłkami, wspólne palenie w ognisku i gwiazdy, śmiech,

przekazywanie sobie książek, a nawet gra w szachy. Codziennosc Drogi w najbardziej ludzkim wydaniu.

Poza tym wszystkim jednak, idąc przez prawie 4 tygodnie, miałem dużo czasu na przebywanie sam na Sam. Modliłem się nie tylko słowami. W monotonii kroków, w kalejdoskopie widoków, w ciężkim oddechu, w zamyślnym uśmiechu, w paru łykach wody, w wieczornej samotności pod namiotem, w doświadczeniu wspólnoty z pielgrzymią bracią. Wszędzie tam, gdzieś pod wierzchnimi warstwami życia również była modlitwa.

Gdybym miał określić Camino jednym słowem, byłby to „Spokój”. Nie ten zewnętrzny, bo czasem na Drodze działo się dużo i wcale nie było cicho. Wewnętrzny. Nie buddyjski, hinduski, tantryczny, Wschodu, Zachodu, Północy czy Południa, lecz Spokój wynikający z pokładania swojej nadziei w Bogu. Będąc pogodzeniem z przeszłością, docenieniem teraźniejszości i ufym spojrzeniem w przyszłość.

Camino zmienia perspektywę. Ludzie idą do Santiago z różnych powodów. Są wierzący, wątpiący, szukający, ateści, hippisi, sportowcy, turyści, zakochani, starsi, młodzi. Szukają spokoju, widoków, rozmowy, spotkania, przygód, natchnienia, wyczynu, wypełnienia obietnicy, zmiany, odpowiedzi. Ale wydaje mi się, że prędzej czy później, może nawet na krótką chwilę, metafizyczny przebłysk – każdy z nich staje się „zwykłym” pielgrzymem. I nawet jeśli nie do końca zdaje sobie z tego sprawę, to w pewien sposób jest bliżej Boga. I czuje wyjątkowość tego czasu, nie potrafiąc go nawet odpowiednio nazwać.

Camino uczy. Że niewiele potrzebujemy, że bardzo wiele dostajemy, że tak naprawdę nic nam się nie należy. Że nie tyle kroczyliśmy swoją Drogą, co jesteśmy prowadzeni. Ja jestem bardzo wdzięczny, że zostałem poprowadzony do Santiago. A jeśli i w kimś z Czytelników rodzi się taka chęć, to gorąco zachęcam do wyruszenia. Na wszystkie obawy odpowiadam zaś cytatem z książki, która towarzyszyła mi na Camino. Było to „O naśladowaniu Chrystusa” Tomasza à Kempis: „Jeśli dziś nie jesteś gotów, czy będziesz gotowy jutro? Jutro jest niepewne i skąd wiesz, że jutro dożyjesz?”

Kajetan Kochański

CAMINO DE SANTIAGO

Droga Świętego Jakuba to tak naprawdę nie jedna, lecz wiele tras pielgrzymki do Santiago de Compostela w północno-zachodniej Hiszpanii. Można powiedzieć, że ilu peregrinos (hiszp. „pielgrzymi”), tyle dróg, bo przecież tak naprawdę pielgrzymka zaczyna się na progu domu. Wędrowka na Camino nie ma zazwyczaj formy grupowej (jak np. na Jasną Górę), lecz indywidualną. Z oficjalnych, nazwanych tras, najpopularniejszą jest Camino Frances (hiszp. „droga francuska”), której większą część przemierzyłem w lipcu 2011 roku. W zeszłym roku wybrałem się do Hiszpanii po raz drugi, by ponownie żyć prostym życiem pielgrzyma. Tym razem wędrowałem Camino del Norte (Droga Północna) oraz Camino Primitivo (Pierwsza Droga, Droga Pierwotna). W sumie ponad 820 kilometrów.

18 sierpnia 2012 zacząłem autostopową podróż. 21 sierpnia wieczorem dotarłem do albergi w Irún na granicy hiszpańsko-francuskiej, nad Oceanem Atlantyckim, a dokładnie rzecz biorąc

nad Zatoką Biskajską, zwaną też Morzem Kantabryjskim. Albergi to schroniska, gdzie za małą opłatą pielgrzymi (i tylko oni) mogą przenocować. Znajdują się one wzdłuż trasy, zazwyczaj co kilkanaście kilometrów.

Pieszą wędrowkę przez Hiszpanię zacząłem więc w Kraju Basków. Jest to kraina piękna – zazielenione góry



zakończone skalistymi pazurami klifów. Wędrując, aż chciało się nucić piosenkę Grzegorza Turnaua do słów K. K. Baczyńskiego – „Znow wędrujemy ciepłym krajem, / malachitową łąką morza. / (...) / A wieczorami w prądach zatok / noc liże morze słodką grzywą. / Jak miękkie gruszki brzmieje lato / wiatrem sparzone jak pokrzywa (...)”. Już pierwszego dnia pielgrzymki wspiąłem się z poziomu morza w Irún na wysokość 512 m.n.p.m, by następnie znow zejść nad ocean w San Sebastián. W



Sekretariat Prowincjalny ds. Misji im. Jana Pawła Wielkiego

Franciszkańskiej Prowincji św. Maksymiliana Kolbego w Gdańsku

HOME SEKRETARIAT WSPÓLPRACOWNICY MISJE MISJONARZE DOKUMENTY FRANCISZEK ARCHIWUM LINKI

Sekretariat Prowincjalny ds. Misji im. Bł. Jana Pawła II Wielkiego, prowincji franciszkańskiej św. Maksymiliana Marii Kolbego, zwany także „Sekretariatem Misyjnym Ojców Franciszkanów” ma siedzibę w Gdyni przy ulicy Ujejskiego 40.

Głównym zadaniem Sekretariatu jest troska o misje zagraniczne prowadzone przez Prowincję, o misjonarzy oraz animacja misyjna wśród braci i świeckich, a także Adopcja na Odległość dziecka z misji.

Odpowiedzialność za misje Kościoła spoczywa na wszystkich wierzących, którzy winni włączyć się do współpracy misyjnej. Ci, którzy wspierają misję modlitwą i ofiarą są Współpracownikami Misyjnymi.

Do współpracy misyjnej zachęcał i nawoływał Błogosławiony Jan Paweł II, zwłaszcza w encyklice Redemptoris Missio: „**Wszyscy chrześcijanie, członkowie Kościoła, na mocy Chrztu**

świętego są współodpowiedzialni za działalność misyjną. Udział wspólnot i poszczególnych wiernych w tym prawie i obowiązku nazywa się „współpracą misyjną”. Sekretariat istnieje od sierpnia 2000 roku i przy pomocy licznych Współpracowników Misyjnych w Polsce, w USA i w Kanadzie nieustannie troszczy się o misję, jakie nasza prowincja zakonna prowadzi w świecie.

Za Współpracowników Misyjnych nasi misjonarze modlą się codziennie, a co miesiąc sprawują Mszę Świętą. Również w naszym kościele w Gdyni, przy którym znajduje się Sekretariat sprawowana jest w każdą trzecią niedzielę miesiąca o godz. 13.00. Eucharystia w intencji Współpracowników Misyjnych i w intencjach przez nich powierzonych.

Zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli do duchowego i materialnego wsparcia dzieł misyjnych, które poma-

gają nie tylko szerzyć Ewangelię, ale w namacalny sposób ukazują Miłosierdzie Boże wśród ludzi dotkniętych nędzą, chorobami i niesprawiedliwością.

Co trzeba zrobić, aby zostać Współpracownikiem Misyjnym? Wystarczy tylko napisać do nas na adres: **Sekretariat Misyjny Ojców Franciszkanów im. Bł. Jana Pawła II Wielkiego, ul. K. Ujejskiego 40, 81- 426 GDYNIA** i przestać dobrowolną ofiarą na misje franciszkańskie lub używając tego adresu wpłacić na **konto: 76 1240 1239 1111 0000 1643 7506**

Inna łączność z Sekretariatem:

Sekretariat Prowincjalny ds. Misji, Skrytka Poczтовая 11, 81 – 308 GDYNIA 8 (Poland), Tel. +48 58 662 39 31 lub +48 693 440 045

e-mail: misje.franciszkanie@op.pl lub misje.gdansk@franciszkanie.pl

o. Zenon Garus – franciszkanin sekretarz ds. misji

„Idźcie i głoscie światu Ewangelię”



wincji zakonnej św. Maksymiliana w Gdańsku. Na czym polega Ojca praca?

Sekretariat Misyjny im. Bł. Jana Pawła II Wielkiego z siedzibą w Gdyni został powołany do istnienia decyzją Kapituły Zwyczajnej w połowie 2000 roku i na to stanowisko został powołany wówczas o. Jan Łempicki – długoletni misjonarz z Kenii. Pełnił tę funkcję do połowy sierpnia 2012 roku. Jako nowy sekretarz, od tego czasu pełni tę funkcję w naszej prowincji. Moja praca polega przede wszystkim na pomocy naszym misjonarzom i misjom, w których oni pracują. Chodzi, tutaj nade wszystko o pomoc finansową, by mogli tam godnie żyć i realizować misję głoszenia Ewangelii po krańce świata, posłani do tamtych ludzi, borykających się z różnymi problemami i trudnościami, z ubóstwem i głodem. Staramy się pozyskiwać w Polsce i na Świecie tzw. Współpracowników Misyjnych – ludzi, którzy chcą materialnie i duchowo wspierać misje i misjonarzy. Jesteśmy z nimi w stałym kontakcie i często na-

wet kilka razy w roku, prosimy ich o wsparcie. Oprócz nich, mamy spore grono osób, które podjęły się tzw. Adopcji na Odległość (wspierania dzieci). W tym dziele nasza rola polega wyłącznie na zainicjowaniu adopcji oraz prowadzeniu w obu przypadkach czegoś na kształt biura księgowego.

Czym jest Adopcja na Odległość dziecka z misji, prowadzonej przez polskich misjonarzy?

Adopcja na Odległość dziecka z franciszkańskiej misji w Kenii, to przyjęcie do swojego życia dziecka w potrzebie i zapewnienie mu możliwości godnego życia i edukacji. Za pośrednictwem misjonarzy, mieszkające daleko dziecko o innej kulturze i zwyczajach oraz osoba adoptująca, stają się sobie bliskie emocjonalnie i duchowo, choć prawdopodobnie nigdy w życiu nie spotkają się osobiście. Poprzez Adopcję na Odległość adoptujący w żaden sposób nie staje się prawnym opiekunem dziecka, ani też nie może rościć do niego żadnych praw.

Kto może objąć dziecko Adopcją na Odległość?

Dziecko w Adopcję na Odległość może wziąć rodzina, osoba indywidualna, firma – przedsiębiorstwo, uczelnia, szkoła, klasa, klub, stowarzyszenie lub inna grupa pełnoletnich osób, która podejmie się opłacania nauki podopiecznego dziecka. Wyczerpujących informacji na ten temat, można uzyskać w kontakcie z Sekretariatem Prowincjalnym ds. Misji w Gdyni.

Jakie są obecnie największe potrzeby misji? Czy są to problemy finansowe, czy może jest brak powołań, czy jeszcze inne?

Do misji „Ad gentes” zaliczamy: Kenię i Ekwador. Każda z nich bardzo się różni od siebie i ma swoją specyfikę. I tak misja w Kenii rozwinęła się bardzo pięknie. Mamy dużo powołań i już wyświęconych kapłanów - tubylców. Na całej formacji od postulatu do seminarium mamy 49. kandydatów. W Polsce mamy mniej niż połowę z tego! Ich utrzymanie i kształcenie kosztuje nas rocznie około 70 tysięcy dolarów. Ponadto, w tym roku chcę kupić używaną maszynę do drukarni w Limuru, która kosztuje 120 tysięcy dolarów. Od nas z Prowincji proszą o 20 tysięcy dolarów. W ciągu roku są jeszcze inne wydatki związane z prowadzonymi przez nich remontami klasztorów, czy ich pobytem na urlopiach, czy na potrzeby zdrowotne itd. Jeśli chodzi o Ekwador, ta misja rozwija się znacznie wolniej, a na jej potrzeby - utrzymanie i działalność rocznie potrzebujemy około 50 tysięcy dolarów. Po za tym są jeszcze inne wydatki, chociażby związane z funkcjonowaniem sekretariatu. Dzięki pomocy wiernych z całej Polski i zagranicy nie bez trudności, udaje się wspierać naszą postugę misyjną w tym co jest konieczne.

A w jakich krajach posługują nasi franciszkańscy misjonarze?

Jako franciszkanie naszej prowincji św. Maksymiliana Kolbego z siedzibą w Gdańsku pracujemy w Kenii, Ekwadorze, Kanadzie, USA, we Włoszech, Niemczech, Belgii, Irlandii, Turcji, Szwecji, na Litwie i w Kazachstanie.

Co wyróżnia misjonarzy franciszkańskich w ich stylu głoszenia dobrej nowiny i na czym w ogóle polega ich praca misyjna?

Jeśli chodzi o franciszkański styl głoszenia Ewangelii, to polega on przede wszystkim na świadectwie wypływającym z życia zakonnego, tutaj



szczególnie trzeba podkreślić „braterstwo” i niesienie współczesnemu światu „pokoju i dobra” wraz z budowaniem go pośród tych, do których zostali posłani misjonarze. Natomiast, w odniesieniu do pracy duszpasterskiej, którą tam podejmują, to spełniają dwa podstawowe zadania, które z kolei realizuje cały Kościół powszechny – głoszenie Ewangelii i sprawowanie sakramentów.

Często słyszy się, że Europa przeżywa kryzys swojej wiary chrześcijańskiej – katolickiej. A w jaki sposób franciszkanie mogą pomóc w przezwyciężeniu tych trudności i kłopotów?

Rzeczywiście mamy trudne czasy! Wydaje mi się, że potrzeba nam nie tyle nauczycieli co świadków – autentycznych wyznawców Chrystusa, żyjących Ewangelią. To dotyczy nas wszystkich – cały Kościół! Mamy już tego przykład w wyborze nowego Papieża Franciszka, który staje się początkiem i przykładem na nowe czasy w Kościele w Jego świadectwie życia. Wybór imienia jakiego dokonał nowy Papież, dla nas franciszkanów mówi wiele i jest nade wszystko mocną zachętą do powrotu, do źródła.

Gdyby doszło do nowej ewangelizacji naszego kontynentu, czy to wówczas mogą być misjonarze z Kenii, Ekwadoru, czy Indii?

Nowa Ewangelizacja już trwa w Kościele i rozpoczęła się Soborem Watykańskim II. Trzeba nam wcielać w życie, to co on postanowił. Czynieć to z większym zapałem i gorliwością poprzez świadectwo naszego życia. Me-

tod i środków jest bardzo wiele, ale nie zawsze korzystamy z nich w sposób umiejętny. Kościół – to my wszyscy – ochrzczeni! Potrzeba ożywienia naszej wiary i świadectwa! Czy w przyszłości pracować będą wśród nas kapłani z misji? Tego nie wykluczam. Jeśli dalej będziemy mieli spadek powołań w Europie, to wszystko możliwe, że przyjdą do nas stamtąd, gdzie jest ich nadwyżka - gdzie mamy do czynienia z żywym i dynamicznym Kościołem, bogatym w powołania.

Na zakończenie, czym dla Ojca jest Święte Triduum Paschalne i co Ojciec pragnie przekazać naszym czytelnikom i parafianom na Święta Zmartwychwstania Pańskiego?

Dla mnie Triduum Paschalne jest najważniejsze w ciągu roku liturgicznego! Przeżywam wówczas tę wspólną prawdę o naszym zbawieniu i odkupieniu, które dokonano się poprzez Jezusowe cierpienie, mękę, śmierć i Zmartwychwstanie! Mam jeszcze żywo w pamięci Triduum w Ostródzie, z mojej wcześniejszej parafii. Cieszę się, że w tym roku będę je przeżywał z Wami, w naszej Parafii. Na pewno będzie trochę inaczej i będzie to dla mnie nowe doświadczenie. Życzę wszystkim prawdziwej radości wypływającej z prawdy, że wszyscy jesteśmy zbawieni oraz pełnego miłości spotkania z Chrystusem Zmartwychwstałym! Niech On udzieli nam łaski i umocni w wierze, nadziei i miłości oraz uczyni z nas swoich uczniów i świadków.

Dziękuję za rozmowę i życzę Bożego błogosławieństwa w posłudze dla misji franciszkańskich.

„Zostaliśmy pojednani z Ojcem przez śmierć Jego Syna,
tym bardziej, będąc już pojednani, dostąpiliśmy zbawienia przez Jego życie”.
/por. Rz. 5,10/

Prawdziwie Chrystus Zmartwychwstał!

Cierpienie Boga w Trójcy Jedynego wpisane zostało w całą Bożą historię świata. Od upadku aniołów, przez upadek człowieka, niewierność narodu wybranego, mękę Syna Bożego, rozłamy w Kościele, przez zniewagę Eucharystii, aż po cierpienie ostateczne z powodu tych wszystkich, którzy wybrali oddalenie od Boga. Od samego początku na każde z doznanych cierpień Bóg odpowiadał miłością, a gdy nadeszła pełnia czasu i wypełniła się misja Zbawienia – Bóg sam z Siebie odkupił człowieka, Swym Miłosierdziem przekroczył Swoją Sprawiedliwość, nie przestając cierpieć z powodu wszystkich odrzucających ofiarowane odkupienie. Jednorodzony Syn Ojca objawia więc nam prawdę, że Miłość rozprasza nasz lęk, odpuszcza grzechy i podnosi z każdego upadku.

Wiara, którą wyznajemy, że Jezus Chrystus „trzeciego dnia zmartwychwstał”, opiera się na tekstach ewangelicznych, które z kolei pozwalają nam poznać wiarę i naukę apostołów – świadków pustego grobu. Apostołowie pierwsi, choć z dużymi oporami uwierzyli, że Chrystus zmartwychwstał, tylko dlatego, że przeżyli zmartwychwstanie jako wydarzenie rzeczywiste, o którym mogli się osobiście przekonać spotykając Jezusa.

Prawda o zmartwychwstaniu była zapowiadana przez Chrystusa stopniowo. Wielokrotnie Jezus mówił, że będzie cierpiał, zostanie zabity i zmartwychwstał, jednocześnie ukazując swoją władzę nad śmiercią.

Wigilia Paschalna jest momentem kulminacyjnym, w którym spotykają się: wiara, nadzieja i miłość, trwając we wspólnym oczekiwaniu na Odkupienie. Wigilia Paschalna jest tym, co nadaje sens istnieniu Kościołowi. W rzeczywistości Wigilia Paschalnej, Kościół określa sam siebie i swoje trwanie przy Zbawieniu. Jeżeli w Kościele zabrakłoby wiary w Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, taki Kościół straciłby rację bytu. Wiara w Odkupieńczą Mękę i Śmierć, a następnie Zmartwychwstanie Pana Jezusa, nadzieja na nasze Zbawienie i

ostateczne zmartwychwstanie naszych ciał, a przede wszystkim bezwarunkową miłość do Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego jest tym co konstytuuje nasz Kościół, a Wigilia Paschalna jest tego wyrazem. Ten niepodważalny fakt, my jako „lud Boży” doświadczamy w swoim życiu.

Kiedy kilka lat temu mój znajomy misjonarz o. Błażej poznał w Irkucku Panią Izabelę, to dowiedział się, że córce zabraniała na Wielkanoc jajka malować. A gdy spytał, co było tego przyczyną, to ze łzami w oczach opowiedziała mu swoje życie. Mówiła, że jako mała dziewczynka wraz z rodzicami i bratem, pod koniec lat dwudziestych wyjechała z rodzinnego Lublina do Moskwy, gdzie jej tata pracował jako architekt. Po kilku latach przyjął rosyjskie obywatelstwo, a później został obwiniony o szpiegostwo na rzecz Chin. Po rewizji w domu został aresztowany i osadzony w więzieniu, a po dwóch latach rozstrzelany. Natomiast mamę i dzieci wywieziono na Syberię do Irkucka. Tam kazano, aby mama wyrzekła się męża, a kiedy odmówiła skazano ją na 10 lat więzienia, gdzie z powodu trudnych warunków zmarła. W międzyczasie dzieci odprawiono do obozu pionierskiego, skąd pani Izabela ciągle uciekała i mieszkała na ulicy, będąc niedożywioną i zaziębioną, ale chociaż chwilami wolną osobą. Dzieciństwo miała więc bardzo ciężkie. Jeszcze przed aresztowaniem mamy chodziła z nią od czasu do czasu do kościoła w Irkucku, gdzie był ksiądz i odbywały się nabożeństwa oraz można było się modlić, lecz to nie wystarczyło, aby na trwałe zachować wiarę w swoim sercu. Kiedy dorosła pracowała na poczcie, a po kilku latach akurat na Wielkanoc wyszła za mąż, za mężczyznę o wiele lat starszego od siebie. W tym czasie religię uważała za niepotrzebną w życiu, a swojej jedynej córce nawet zabraniała na Wielkanoc jajka malować. Jednak po wielu latach coś się w niej odmieniło, zaczęła uczęszczać na Eucharystie, które odprawiałem w prywatnych domach, a z czasem także były sprawowane w jej mieszkaniu. Na kolejne święta Zmartwych-

wstania Pańskiego przystąpiła do sakramentów świętych i krótko po tym zmarła. Żyła 75 lat, ale przed śmiercią zdążyła powiedzieć znamienne słowa: „nie chce się wierzyć, iż życie tak szybko minęło, jakby niezauważalnie, ale ja jestem dumną, że będąc Polką pojechałam się z Bogiem i mogę dostąpić zmartwychwstania z Chrystusem”.

Z kolei Pani Wanda opowiedziała mi, jak to u niej w rodzinnym domu w Środzie Wielkopolskiej przeżywało przed laty wielkanocne śniadanie. **„Wczesnym porankiem, skoro tylko świt nastał wszyscy udawali się do kościoła na tzw. rezurekcję, czyli Mszę Świętą o Zmartwychwstaniu Pańskim.** Przed Eucharystią kapłan udawał się do przygotowanego wcześniej grobu Chrystusa, brał Najświętszy Sakrament i wówczas wyruszyła procesja dokoła kościoła ze śpiewem pieśni wielkanocnych. Całość liturgii trwała często bardzo długo, więc poszcząącym i wygłodzonym niektórym wiernym, często trudno było wytrwać do końca uroczystości. Po powrocie do domu wreszcie nadeszła upragniona chwila, kiedy można było zasiąść do stołu i podzielić się najpierw poświęconym wcześniej w sobotę jajkiem. Śniadanie wielkanocne było zawsze obfite, a stół pięknie przystrojony bukietkami bukszpanu i barwinku. Pośrodku stołu zawsze górował baranek, zrobiony z ciasta lub marcepana. Wokół baranka ustawiono misę z barwionymi jajami, półmiski z mięsem i wędlinami oraz tace z ciastami. Z potraw najważniejsza była szynka, ale na stole nie mogło zabraknąć kiełbasy białej i polskiej. Wśród ciast królowały baby wielkanocne oraz dekoracyjne mazurki i serniki, nazywane przekładaniami. Wszystko to radowało oczy i zachęcało do jedzenia. W Wielkanoc nie godziło się gotować, więc to co stało na stole musiało wystarczyć na cały świąteczny dzień. Śniadanie wielkanocne często zamieniło się w biesiadę trwającą wiele godzin, nieraz nawet do późnego wieczora”.

Choć zmieniły się czasy, wiele tradycji jednak przetrwało do dnia dzisiejszego.. Nadal też staropolskim obyczajem dzielimy się jajkiem, życząc sobie

szczęścia, pomyślności i radujemy się wzajemną bliskością i odradzającym się życiem. Źródłem chrześcijańskiej radości jest Zmartwychwstały Chrystus, który daje ludziom nowe życie.

Drodzy Czytelnicy ! Z okazji радосных Świąt Wielkanocnych wszystkim gorąco życząc zawierzenia Zmartwychwstałemu Panu oraz niegasnącej nadziei, że Bóg jest naszym

Ojcem, który nas kocha i przez Jezusa dając nam życie, czyni swymi umiłowanymi dziećmi.

Jerzy Chmara

08.IV. - Zwiastowanie Pańskie (Dzień Świętości Życia).

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego (wcześniej zwaną też Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie) obchodzimy zazwyczaj w Kościele 25 marca. To jest dokładnie na dziewięć miesięcy przed Bożym Narodzeniem. Jednak w tym (2013) roku ze względu na to, iż dzień 25 marca przypada w Poniedziałek Wielkiego Tygodnia, przeniesiono ją, zgodnie z obowiązującą w Liturgii Kościoła hierarchią uroczystości i świąt, na najbliższy wolny poniedziałek, czyli na 8 kwietnia. Bo przecież po „drodze” jest jeszcze Poniedziałek (1 kwietnia) w Oktawie Wielkiej Nocy. Myślę też, że nieprzypadkowo w uroczystość tę Episkopat Polski (w 1998r.) włączył Dzień Świętości Życia, odpowiadając na wezwanie papieża bł. Jana Pawła II zawarte w jego encyklice Evangelium vitae. Więcej o tym Dniu i związanymi z nim działaniami ludzkimi w obronie i świętości życia można przeczytać w innym miejscu naszej Gazety.

25 marca 1858 roku w kolejnym objawieniu się (w zagłębieniu skalnym Groty Massabielskiej w Lourdes) młodziutkiej pasterce, Bernadecie Soubirous, Najświętsza Maryja Panna odpowiadając na zapytanie, kim Ona jest, mówi: „Ja jestem Niepokalane Poczęcie”. Wybiera właśnie ten dzień, aby własnymi ustami, posługując się skromną dziewczynką, jeszcze prawie analfabeta, potwierdzić i przekazać nam prawdę, płynącą z ewangelicznego przesłania. Wybiera dzień, w którym rozważając Słowo Boże zapisane w Ewangelii Łukaszeowej, cały Kościół czcił Zwiastowanie Pańskie. Ona, sama Niepokalana, w swym niepokalanym łonie poczęła Syna Bożego. Bóg Wciela się w człowieka, aby go zbawić, odkupić ludzkie winy. Bo jak podaje to Autor Listu do Hebrajczyków, mocą i wolą Bożą wszyscy „uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze” (Hbr 10,10).

„Anioł wszedł do Niej i rzekł: Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, [błogosławiona jesteś między niewiastami]. Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej:

Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca. Na to Maryja rzekła do anioła: Jakże się to stanie, skoro nie znam męża? Anioł Jej odpowiedział: Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1, 28-35).

Niezwykłe i pełne tajemnic dla młodziutkiej narzeczonej Józefa są te słowa. Nie wie tego na pewno, ale być może przeczuwa, że jest przez Boga wybrana. Bo to w Niej realizuje się Boży plan zbawienia człowieka. Wypełnia Ona bardzo ważną misję w historii zbawienia. W Niej poczyna się i z Niej rodzi się Syn Boży - Odkupiciel ludzkich win. Dlatego zachowuje ją Bóg od wszelkiej zmaży grzechowej. Nappełnia ją, uprzedzając odkupienie, Swoją łaską. Jest świętą od momentu poczęcia. Dzięki temu darowi, Maryja nie jest zdolna do popełnienia jakiegokolwiek grzechu, a jednocześnie rodzi się w Niej ogromna miłość do Boga i ludzi. Dlatego to ufnie i z wielkim oddaniem odpowiada Bożemu Posłańcowi: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!” (Łk 1,38).

Zachowuje więc Bóg Maryję przede wszystkim od zmaży grzechu, który prarodzice przekazali następnym pokoleniom. Grzechu, który całą ludzkość odsunął od stanu pierwotnej szczęśliwości w towarzystwie Boga. Bo kiedy Adam i Ewa sprzeciwiają się Jego kazowowi, dostrzegają, że coś zachwiało się w tej rajskiej idylli. Inaczej też niż dotychczas postępują wobec Stwórcy. Odczuwają i widzą, że nie jest już tak, jak było wcześniej. Bo na zawsze zniknął stan wiecznej czystości i zdeluzowane zostało poczucie szczęścia. Zaczęły się także, niestety trwające po dziś dzień, pokrętne, obłudne i bezkrytyczne tłumaczenia się ich potomstwa przed Bogiem. Od tamtej pory często

nie chce ono i nie potrafi wystarczająco rozoznać tego, co jest dobrem, a co złem. Zatem, żeby zbawić upadłego człowieka (w swoim czasie) zamierzył Bóg zesaść na ziemię Swego Syna Jednorodzonego.

Nie mógł On jednak począć się, ani zrodzić w ciele skażonym, wybrał więc Bóg tę Niewiastę, o której, zanim wypędził z Edenu Adama i Ewę, powiedział do szatana: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę” (Rdz 3,15). Słowa te tworzą Protoewangelię. W oparciu o nią, a także o słowa anioła, w których nazywa on Maryję „pełną łaski” (por Łk 1, 28.30.35), a także aby zamknąć wreszcie wszelkie spory i dyskusje dogmatyczne w tej materii, papież, bł. Pius IX, blisko 160 lat temu (8 grudnia 1854r.) ogłasza dogmat wiary z uroczystego nauczania („de fide divina catholica definita”), że Maryja cieszy się już od chwili swego poczęcia przywilejem zachowania od grzechu pierworodnego. I tak zapisuje go w bulli Ineffabilis Deus (Niepojęty Bóg): „Powagą Pana Naszego Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz Naszą, ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia - mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zaślub Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego - została zachowana, nietknięta od wszelkiej zmaży grzechu pierworodnego, jest prawdą przez Boga objawioną i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć.”

W uroczystość Zwiastowania Pańskiego, aby jeszcze bardziej uczcić Maryję na wszystkich Mszach św. jej uczestnicy klękają przy słowach Credo: „I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”.

Bogumiła Lech-Pallach
bogumila.lech@wp.pl

RYCERZ MARYI profesor, wydawca, gwardian

Pismo „Rycerz Niepokalanej” wydane w Grodnie, było najlepiej rozwijającym się czasopiśmie religijnym w środkowej Europie, dzięki pracowitości i gorliwości o zbawienie świata franciszkanów. Tymczasem przez media rozchodziła się sensacyjna wieść: „Oto dziś /21 maja 1927 r./ ... 25-letni Amerykanin wylądował w paryskim porcie pokonując trasę z Ameryki do Europy bez lądowania, w czasie 33 godzin i 29 minut”. Ta informacja ukazała się również w „Rycerzu Niepokalanej” w wydaniu lipcowym. Po czasie wyszło na jaw, że przed startem z Nowego Jorku, nieznaną wielbicielek pilotką wręczyła mu Cudowny Medalik. Pilot przytwierdził go do pulpitu w kabinie samolotu. Zmęczony wielogodzinnym lotem zasnął za sterem. Dopiero odbłask promieni słonecznych i metaliczny dźwięk, który wydawał trzepoczący na pulpicie medalik, a także to, że nie sterowana ludzką ręką maszyna wpadła w niebezpieczne turbulencje, obudziły pilota, który szczęśliwie wylądował w Paryżu. Bracia w Niepokalanowie, którzy nosili Cudowny Medalik, uwierzyli w jego moc potwierdzoną tym wydarzeniem. Wyczyn młodego amerykańskiego pilota sprowokował Maksymiliana do zajrzenia do własnych szkiców i projektów rakiety kosmicznej. Z nutą nostalgii i rozumą złożył swą pracę do teczki i odłożył na półkę, a to znacząco dokładnie tyle, co „koniec z tym, co niegdyś było moją dumą”.

Nakład „Rycerza Niepokalanej” ciągle wzrastał i przybywali nowicjusze do pracy. Maksymilian potrzebował dodatkowych pomieszczeń. Grodno było za ciasne. I stało się. Na uroczystość św. Antoniego Padewskiego przyjechał ks. Tadeusz Ciborowski, któremu o. Kolbe opowiedział o problemie. Okazało się, że ma on spotkać się z Eugeniuszem Szrednickim, pełnomocnikiem księcia Druckiego - Lubeckiego. Wkrótce doszło do spotkania braci Kolbów z księciem. Rozmowa trwała 2 godziny. Następnego dnia książę złożył wizytę w klasztorze. Po oględzinach powiedział: „Przeznaczę na wasze potrzeby parcelę w Teresinie, ale w zamian oczekuję, że franciszkanie będą odprawiać 26 Mszy świętych każdego roku w intencji mojej rodziny. W następnych dniach napi-

sał do Maksymiliana list przedstawiający warunki darowizny. Radość była wielka, zaraz też redaktorzy zamieścili w „Rycerzu Niepokalanej” prośbę do czytelników o darowiznę na budowę nowego klasztoru. W uroczystość Przemienienia Pańskiego, 6 sierpnia 1927 r., Maksymilian i Alfons udali się do Teresina. Przepelnieni radością ustawili na pustej parceli figurę Niepokalanej.

Pozostało jeszcze rozwiązać wątpliwości prowincjała. Jednak oczekiwania ofiarodawcy były zbyt wielkim obciążeniem dla prowincji. Mimo gorących próśb Maksymiliana, prowincjał odrzekł krótko: „Nie możemy przyjąć warunków księcia; przeniesie się do Niezawy”. O. Maksymilian osobiście powiadomił księcia o odmowie prowincjała. „A co stanie się z figurką Matki Bożej? – zapytał. „Niech zostanie, bo teraz ta ziemia jest w Jej opiece” – odrzekł Maksymilian. Obaj bracia Kolbowie nie ustawali w modlitwie. Nadszedł dzień następnej wizyty. Książę po długiej chwili milczenia powiedział pewnym głosem: „Niech zatem ojciec buduje. Daję tę ziemię bez zobowiązań”.

Wielka radość i wyzwanie. Maksymilian i Alfons wrócili do Grodna, aby przygotować przeprowadzkę do Teresina. Nadszedł upragniony dzień wyjazdu z Grodna do Szymanowa, gdzie rodzina państwa Jaroszewskich zaoferowała zakonnikom dach nad głowę. Przed wyjazdem Maksymilian powiedział do braci: „Rozpoczynamy nowy rozdział w dziejach Milicji i Rycerza Niepokalanej /.../ Ona sobie tę ziemię wybrała dla nas /.../ W tym nowym klasztorze będzie bardzo ubogo, bo według ducha św. Franciszka. Dużo będzie pracy, wiele cierpienia i wszelkich niewygód. Regulę naszą będziemy zachowywać z całą surowością, bo Niepokalanów musi być wzorem życia zakonnego. Kto by z was nie czuł się na siłach lub nie miał ochoty tam pójść, niech dzisiaj otwarcie mi to wyzna, a ja postaram się u o. Prowincjała, by go zostawił tutaj albo w innym klasztorze”.

Dnia 20 listopada 1927 r. w pogodny śnieżny wieczór, dwudziesto - osobowa grupa zakonników wyruszyła pieszo do oddalonego o kilka kilometrów dworca kolejowego. Rankiem



następnego dnia zakonnicy dotarli do Warszawy, a stamtąd do Szymanowa. Po modlitwie w nowo wybudowanej kaplicy i posiłku, natychmiast wyruszyli rozładować wagony z maszynami drukarskimi, aby nie płacić za składowanie. Było już ciemno, na dworze wiał wiatr i sypał śnieg. Wreszcie wszystkie urządzenia znalazły się po morderczej pracy pod dachem. Wyczerpani bracia pokładli się w „sypialni” na klepisku wymoszczonym sianem, ubrani w co się dało, by uchronić się od przejmującego zimna. Dni były krótkie i trzeba było wykorzystać każdą godzinę za dnia, by zdążyć na 8 grudnia, na poświęcenie klasztoru. Zapał, z jakim zakonnicy uwijali się przy budowie, wzbudził podziw okolicznych mieszkańców, który niebawem przerodził się w czynną pomoc w postaci żywności i rąk do pracy.

W święto Niepokalanego Poczęcia zjechało do Niepokalanowa wiele zaproszonych osób, m.in.: prowincjał - o. Kornel Czapryk, wojewoda warszawski, przedstawiciele władz powiatowych i liczni mieszkańcy okolic. O. Maksymilian przemówił do zebranych, przedstawiając historię działalności wydawniczej „Rycerza Niepokalanej”, jej wloty i trudności. Mówił: „Ponieważ do ubóstwa i posłuszeństwa przylgnęliśmy całym sercem, Niepokalana Matka hojnie wspierała naszą pracę, a zaintereso-

wanie naszym czasopiśmie wzrastało, mimo tak wielu przeciwności. Gdy tak spojrzę wstecz na tamte dni, jasno widzę działanie Bożej Opatrzności /.../ Sami nic nie możemy uczynić bez pomocy naszej Błogosławionej Matki. I choć w Jej mocy jest bez naszej pomocy ocalić cały świat, to jednak Ona używa nas jako swoje narzędzie ku nawróceniu niewierzących. Dlatego zawierzmy Jej całe nasze życie i czynmy wszystko, aby przyczynić się do Jej większej chwały”.

Barbara K. Popiel

Do wspólnoty Ludu Bożego przez Sakrament Chrztu Świętego zostali włączeni:

Oskar Jarosław Kapic
Alan Kamil Pac



Odeszli do Pana po wieczną nagrodę:

Zofia Daniela Seweryńska
z ul. Syrokomli
Agnieszka Krause
z ul. Bp. Dominika
Tadeusz Kalisz
z ul. Szkolnej
Lubomir Krzysztof Kortas
z ul. Hallera
Krystyna Adamska
z ul. Bp. Dominika
Wanda Pikuła
z ul. Bp. Dominika
Florentyna Tulibacka
z ul. Orzeszkowej
Krzysztof Jerzy Wójcicki
z ul. Kopernika
Ludwik Błażejowski
z ul. Bp. Dominika
Grażyna Maria Lidzbarska
z ul. Wieniawskiego
Alfons Ziegert
z ul. Partyzantów
Jan Jańczak
z ul. Partyzantów
Stefania Zofia Kwaszyńska
z ul. Orzeszkowej

FRANCISZKANIE

Franciszkański świat. W jednym miejscu



IMPEX-ELECTRONICS inż. Janusz Wójcik

81-423 GDYNIA ul. Partyzantów 35
tel/fax.: +58 622 82 90 tel.: 58 622 75 21
(budynek pod skarpą Kościoła OO. Franciszkanów)
www.impex-electronics.pl
e-mail: jw@impex-electronics.pl

DOMOWE DETEKTORY GAZU (CZUJNIKI GAZU)
- detektory gazu ziemnego - detektory tlenku węgla (czadu)

SPRZEDAŻ, PROMOCJA, GWARANCJA, CERTYFIKATY, CE
SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY, BEZPŁATNY
ZAPRASZAMY: PN - PT 8 - 16

ZAKŁAD wykonuje usługi kuźnierskie:

- ♦ zycie futer i konfekcji z nowych skór
- ♦ renowację futer
- ♦ wszelkie przeróbki

Pracownia Futer

BŁAŻEJEWSKI

Gdynia, ul. Kilińskiego 8,
tel. (058) 620-88-26 lub 508-394-852

zapraszamy: poniedziałek-piątek 10.00 – 13.00 oraz 15.00 – 18.00

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE

- UKŁADANIE GLAZURY,
 - GŁADZIE GIPSOWE,
 - SZPACHLOWANIE,
 - MONTAŻ PANELI,
 - TAPETOWANIE,
 - MAŁOWANIE
- ORAZ WIELE INNYCH PRAC WYKOŃCZENIOWYCH WNĘTRZ**
- POMIESZCZEŃ BIUROWYCH,
 - SKLEPÓW,
 - MIESZKAŃ I INNYCH LOKALI.

tel. 058 622 59 34; tel.kom. 609 685 448
e-mail: irekkonkol@interia.pl



ZE WZGÓRZA
OO. Franciszkanie

**Parafia rzymskokatolicka
pw. św. Antoniego**

ul. Ujejskiego 40, 81-426 Gdynia
tel. (058) 622 02 38

e-mail: zewzgorza@franciszkanie.pl
www.gdynia.franciszkanie.pl

Msze święte w niedziele i święta:

kościół górny

07:00, 08:30

09:00 – Dom Kombatanta

10:00 – suma,

11:30 – dla rodzin

13:00, 16:00

18:00 – dla młodzieży uczącej się,
studium i pracującej

20:00 (od VI do VIII)

w dni powszednie w Sanktuarium:

06:30, 08:00, 09:00, 18:00

(we wtorki Msze Św. poranne w
kaplicy św. Antoniego)

Msze św. w święta zniesione:

06:30, 08:00, 10:00, 18:00

Spowiedź św.

podczas każdej Mszy Św. oraz
w dni powszednie od godz. 16:00
do 18:30 (w czasie kolędy spo-
wiedź popołudniu od godz. 17:30)

Kancelaria parafialna

od wtorku do piątku
w godz. 10:00 – 12:30
i 16:00 – 17:30

Poradnia Życia Rodzinnego

środy w godz. 18:00

Kiosk parafialny

czynny: **wtorek – sobota** przed
i po mszy o godz. 18:00,
niedziela przed i po każdej mszy
świętej

INVESTim

KASY FISKALNE



NOVITUS NANO E

Kasa fiskalna przenośna

- Niewielkie rozmiary i lekka konstrukcja
- Ergonomiczna obudowa odporna na uderzenia
- Zapis elektronicznej kopii na karcie SD
- Intuicyjna i przyjazna obsługa
- Możliwość pracy w trudnych warunkach atmosferycznych



NOVITUS SOLEO E PLUS

Kasa fiskalna stacjonarna

- Rejestracja elektronicznej kopii paragonu
- Graficzne wyświetlacze obsługi i klienta
- Duża baza towarów
- Identyfikacja 20 kasjerów
- Możliwość ustalenia waluty głównej kasy wielowalutowość

ul. Władysława IV 7-15 (róg ul. Wójta Radtkego, 80m od I Urzędu Skarbowego)
81-353 Gdynia, tel. 58 624 40 74; kom. 507 156 890, 501 735 351

www.investim.pl
biuro@investim.pl

OFERUJEMY:

- ♦ modne strzyżenie dostosowane do każdego typu urody i wieku zgodnie z życzeniem klienta
- ♦ koloryzację farbami renomowanych firm fryzjerskich
- ♦ zabiegi kuracyjne i pielęgnacyjne włosów, odbudowę i regenerację, nawilżanie, nabłyszczanie itp.
- ♦ wplatanie warkoczków
- ♦ zaopatrzenie w profesjonalne środki pielęgnacyjne do włosów: WELLA, SCHWARZKOPF, GOLDWELL, ALFAPARF, ALTERNA, JOICO, SUBRINA...

**SALON FRYZJERSKI
ELŻBIETA**

Gdynia, ul. Abrahama 50/56,
(wejście od ul. Władysława IV)
tel. (058) 620-88-10



zapraszamy: **poniedziałek–piątek 9.00 – 19.00** ♦ **soboty 9.00 – 14.00**

Wydawca: OO. Franciszkanie

Redaguje ZESPÓŁ

Animator:

o. Mateusz Stachowski OFMConv

Korekta: o. Piotr Kurek OFMConv

Skład: Leszek Pach

**Możesz wesprzeć naszą gazetę
wpłacając ofiarę na konto:**

46124012391111001002952102
Bank PKO S.A. I Oddział w Gdyni

Strona www parafii

www.gdynia.franciszkanie.pl

Aktualne ogłoszenia, homilie,
wydarzenia

Oferta

SKOK Stefczyka

atrakcyjne pożyczki i kredyty!

- pożyczki bez poręczycieli (nawet do 100 000 zł)
- oferty dla przedsiębiorców, również na start firmy
- kredyty na zakup, remont domu lub mieszkania
- linie pożyczkowe

wysoko oprocentowane lokaty – do 8,8% na lokacie półrocznej
konto osobiste i firmowe z dostępem przez Internet

 **SKOK STEFCZYKA**